

NIEMCY JESZCZE NIEZADOWOLENI!

»Rada Niemiecka« strajkuje na znak protestu przeciwko zredukowanemu o połowę demontażowi

Gen. Robertson słusznie podkreśla wielkoduszość Anglosasów

HAMBURG, (API). Niemiecki organ doradczy w brytyjskiej strefie okupacyjnej „Rada Niemiecka”, która stanowi pewnego rodzaju parlament, postanowiła zawiesić swoją działalność na znak protestu przeciwko opublikowaniu przez władze brytyjskie i amerykańskie listy zakładów mających ulec zdemontowaniu na cele reparacyjne.

Przewodniczący Rady oświadczył, że protest Rady nie jest wprawdzie „odmową wykonania obowiązku”, i że Niemcy zdają sobie sprawę z konieczności dania odszkodowań za obrabowanie Europy, lecz tym nie mniej „Niemcy nie mieli nigdy okazji przedyskutowania najlepszej metody wykonania obowiązków reparacyjnych”.

Oryginalny strajk

Zgodnie z doniesieniami radia berlińskiego, oryginalny „strajk”

Transport niemieckich zbrodniarzy w drodze do Polski

BERLIN (PAP). Z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec wysłano do Polski transport 33 zbrodniarzy wojennych. W transporcie znajduje się m. in. dr Ernest Boepfle - b. minister „rządu Generalnej Gubernii”, pod którego kierownictwem były rezerwy przemysłu, pracy, żywności, gospodarki rolnej i leśnej oraz kultury.

„Polska nie zgodzi się na plan

który na pierwszym miejscu stawia Niemców”
stwierdza delegat polski w ONZ

NOWY JORK, (PAP). „Polska i państwa Europy wschodniej nie mogą zgodzić się na odbudowę Europy w ten sposób, by Niemcy odgrywały w niej dominującą rolę” - oświadczył w transmitowanej na całe Stany Zjednoczone audycji radiowej prof. Stanisław Raczkowski, doradca gospodarczy polskiej delegacji na Zgromadzenie ONZ.

Prof. Raczkowski wystąpił w zbiorowej audycji, poświęconej tzw. planowi Marshalla, wraz z panią Roosevelt

W sprawie stosunku krajów Europy środkowej i wschodniej do planu Marshalla prof. Raczkowski oświadczył, że plan ten jest przeciwny interesom Europy, jako całości.

Plan ten przewiduje jednostronne uwzględnienie odbudowy gospodarki niemieckiej, a Polska może się zgodzić włączyć udział jedynie w takim planie odbudowy, który by dawał pierwszeństwo odbudowie ofiarom agresji niemieckiej.

„Narody słowiańskie dalekie są od jakiegokolwiek myśli o wojnie”

Oświadczenie gen. Maslaricza

SOFIA (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Prezydium Komitetu Ogólnosłowiańskiego, wygłosił przemówienie przewodniczący Prezydium gen. Maslaricz.

Podkreślił on, iż narody słowiańskie są jak najbardziej dalekie od jakiegokolwiek myśli o wojnie, zajęte pokojową pracą, nad odbudową swoich krajów. W żadnym jednak wypadku nie pozwolą one amerykańskim impe-

rialistom zaspokoić ich apetytów kosztem słowiańskim.
Komitet Ogólnosłowiański będący organizacją społeczną, nie może pozostać obojętny wobec wydarzeń, które dotyczą bezpośrednio interesów narodów słowiańskich. Konieczne jest - podkreślił gen. Maslaricz - aby decyzje komitetu zmobilizowały opinię publiczną państw słowiańskich paraliżując agresywne plany amerykańskich imperialistów i ich satelitów.

Zwolniono b. ministra hitlerowskiego na skutek... technicznego przeoczenia

BERLIN (API). Ostatnią sensacją Berlina jest ucieczka b. ministra hitlerowskiego, Wernera Genza, który wstąpił się tym, że w pierwszym okresie brunatnego reżimu na czele bojówek SA likwidował przeciwników politycznych Hitlera.

Genz aresztowany został niedawno, a następnie rozprządaniem władz sądowych zwolniony z aresztu do rozprawy. Obecnie okazało się, że zbiegł on i ukrywa się w nieznanym miejscu.

Berlińskie władze sądowe, które zarządziły uwolnienie Genza, oświadczyły, iż nastąpiło to na skutek... technicznego przeoczenia.

Zarządzono represje przeciwko obrońcy Genza, adwokatowi Kanto-

rowiczowi, na którego żądanie nastąpiło zwolnienie oskarżonego. Kantorowicz jest członkiem związku „Ofiar reżimu hitlerowskiego”.

Delegacja CGT o osiągnięciach polskiego robotnika

PARYŻ, (PAP). - W lokalu Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie delegacji Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) podzieliли się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi wrażeniami i obserwacjami z dwutygodniowego pobytu w Polsce.

Poszczególni członkowie delegacji omówili rolę polskich związków zawodowych w dziedzinie odbudowy kraju oraz zdobycze i osiągnięcia polskiej klasy pracującej, zwracając szczególną uwagę na różnice w sytuacji robotnika polskiego i francuskiego.

Jednogłośnie podkreślono całkowite oddanie robotnika polskiego pracy zawodowej i jego wiarę w celowość tej pracy, jedność robotników i solidarność między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi oraz zrozumienie i współpracę między robotnikami a kierownictwem przedsiębiorstw i rządem.

Temu stanowisku robotnika pol-

Oświadczenie gen. Robertsona

BERLIN (obs. wł.) - W związku z opublikowaniem ostatecznej listy zakładów podlegających demontażowi, gen. Robertson, który uważany jest za następcę marszałka Douglasa (brytyjskiego gubernatora wojenskowego), urządził konferencję prasową, wyjaśniając zgromadzonemu dziennikarzom niemieckim i zagranicznym wytyczne nowej polityki brytyjsko-amerykańskiej w Niemczech.

General Robertson zakomunikował na konferencji, iż władze brytyjsko-amerykańskie uwzględniły skargi, wysuwane przeciwko sposobowi wykonywania demontażu. W wyniku tego, budynki fabryczne, które mogą być użyte do produkcji

pokoju lub też jako składy, nie będą więcej burzone, z wyjątkiem fabryk podziemnych.

„Władze brytyjskie postanowiły, że z względów humanitarnych, zaprzestają wszelkiego burzenia gmachów znajdujących się na powierzchni ziemi, poza konstrukcjami specyficznymi wojskowymi” - podkreślił Robertson.

Zakłady przemysłowe, przeznaczone do demontażu, które mają jeszcze niewykonane zamówienia na eksport, będą mogły bądź wykonać jeszcze te zamówienia, bądź też zamówienia te przekazane zostaną innym zakładom.

Gen. Robertson stwierdził, że rozwiązanie tego zagadnienia jest wielkodusze w stosunku do Niemców.

Uchwały Włoskiej Partii Socjalistycznej Plan Marshalla przeżywa kryzys choć nie został jeszcze sformułowany

RZYM (PAP). - W wyniku 3-dniowych obrad komitet wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej wydał komunikat w sprawie polityki zagranicznej i sytuacji wewnętrznej.

Komunikat stwierdza, że Włochy powinny prowadzić politykę zagraniczną prawdziwie samodzielną, opartą jedynie na interesach narodowych. Włoska partia socjalistyczna wypowiada się stanowczo za politykę pokojową i przeciwstawia się łączeniu polityki włoskiej z planami imperialistów. Włochy nie powinny brać na siebie żadnych zobowiązań międzynarodowych, które by kłapały ich niezależność.

Komunikat włoskiej partii socjalistycznej potępia doktrynę Trumana i stwierdza, że tzw. plan Marshalla, przeżywa już kryzys, choć nie został jeszcze konkretnie sformułowany.

Omawiając utworzenie Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, komunikat podkreśla, że współpraca włoskiej partii socjalistycznej i włoskiej partii komunistycznej, związanych układem o jedności działania nie ulegnie żadnej zmianie.

W sprawie sytuacji wewnętrznej komunikat włoskiej partii socjalistycznej stwierdza, że rząd premiera de Gasperi i włoska partia chrześcijańsko-demokratyczna prowadzą politykę, która staje się coraz bardziej konserwatywna.

Niepowodzenie misji w W. Brytanii i Paryżu przyczyną ustąpienia Claytona?

PARYŻ (PAP). W kołach politycznych Paryża komentuje się z żywym zainteresowaniem wiadomość o ustąpieniu Claytona. Podkreśla się, że CLAYTON BYŁ PRZEDSTAWICIELEM TYCH KÓŁ PRZEMYSŁOWCÓW I FINANSISTÓW AMERYKAŃSKICH, KTÓRZY ZMIERZALI DO SZYBKIEGO OPRANOWANIA RYNKÓW EUROPEJSKICH I RYNKÓW IMPERIUM BRYTYJSKIEGO. Clayton usiłował skłonić rząd brytyjski do zniesienia systemu cel preferencyjnych, istniejącego w imperium. Wiadomości o tym przeniknęły do

brytyjskiej opinii publicznej i wywołały szereg protestów.

Na tle stosunków anglo-amerykańskich i rokowań finansowych, między tymi dwoma krajami, zarysowały się w ostatnim czasie poważne różnice zdań między Claytonem a Marshalliem. Spowodowało to przewanie rokowań anglo-amerykańskich. Obecnie przypuszcza się, że rokowania te zostaną po dymisji Claytona - podjęte.

W Paryżu panuje przekonanie, że Clayton podczas swych pertraktacji wysunął szereg propozycji i poczynił wiele obietnic, do których nie był upoważniony. Przyczynił on bowiem przedstawicielom niektórych krajów europejskich szybko i wysoko pomoc amerykańską. Później jednak okazało się, że rząd amerykański w najlepszym wypadku będzie dysponował do końca bież. roku kwotą 400 milionów dolarów na rzecz pomocy dla niektórych krajów europejskich. Osłabiło to pozycję Claytona i zmusiło go do dymisji, która została przyjęta.

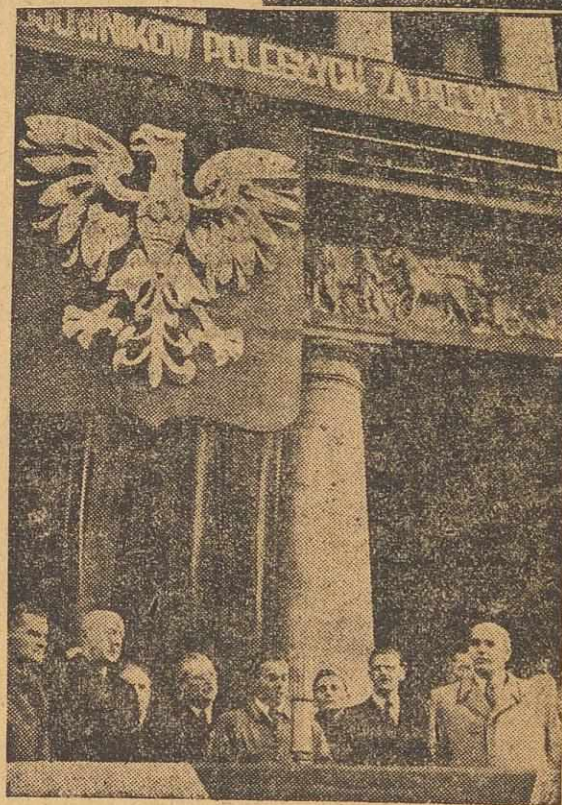
Obecnie Clayton, który uchodzi za jednego z współtwórców tak zwanego planu Marshalla, nie ukrywa swego braku wiary w program pomocy.

Współpracę z aliantami uważają za... kolaborację

BERLIN (API). - Jak stwierdza część prasy niemieckiej, większość Niemców uważa współpracę poszczególnych Niemców z aliantami w dziedzinie administracji politycznej lub gospodarczej za... kolaborację z wrogiem, podobnie jak to miało miejsce w państwach okupowanych przez Hitlera w czasie wojny.

Niemcy - jak pisze „Tagespiegel” - z satysfakcją śledzą przebieg procesu przeciwko quislingom z różnych krajów, przeprowadzając analogię do stosunków panujących obecnie w Niemczech. Społeczeństwo niemieckie - pisze „Tagespiegel” - oczekuje chwili, kiedy postawi przed sądem własnych „kolaborantów”.

W hołdzie
Bojownikom
poległym
za Polskę



Stutyskie rzesze mieszkaniec Stolicy uczęty 50 bojowników wolności powieszonych przed pięć laty w Warszawie. Na zdjęciu górnym rodziny pomordowanych w czasie manifestacji na placu Teatralnym. Po niżej sekretarz K. W. P. P. R. Albrecht przemawia do zebranych.

Rewelacyjne odkrycie 3-ch chłopców

Potajemną fabrykę samolotów w Bolonii wartości 100 mil. dolarów wybudowali Niemcy w tajemnicy przed Włochami

RZYM, (API). Całe Włochy zostały zelektryzowane sensacyjnym odkryciem w pobliżu Bolonii kompletnie wyposażonej fabryki samolotów, zbudowanej w całkowitej tajemnicy przed faszystowskim rządem włoskim przez Niemców i produkującej systemem taśmowym 10 myśliwców dziennie. Fabryka ta, znajdująca się w nieuszkodzonym stanie, została odkryta przypadkowo przez bawiących się w „cowboyów” trzech chłopców.

Specjalne ekipy badawcze, które dokonały oględzin fabryki stwierdziły, że zajmuje ona pomieszczenie 40.000 metrów sześciennych. Wejście do niej stanowiła duża grotka, zamaskowana tak doskonale, że

przez cztery lata od chwili kapitulacji Włoch nikt nie wpadł na jej ślad. Fabryka musiała być ewakuowana w pośpiechu, gdyż narzędzia leżały na podłodze, a na taśmie znalaziono wykończony do połowy kadłub myśliwca.

W jednym z korytarzy odnaleziono ponad 200 szkielecików zamordowanych przez Niemców robotników cudzoziemskich.

Z akt fabryki, znalezionych w ka-sie ogniotrwałej wynika, że fabryka została zbudowana przez Niemców zaraz po wypowiedzeniu wojny przez Włochy. Jeden z dokumentów stanowił akt przejęcia przez administrację niemiecką tej części

okręgu bolońskiego, na której zbudowano fabrykę „dla specjalnych celów”. Dalsze dokumenty stwierdzają, że budowa fabryki była trzymana w jak najściślejszej tajemnicy przed rządem włoskim.

Akta personalne wykazują, że głównie pracowali w fabryce Niemcy, cudzoziemców używano jedynie do niższych posług.

W oddzielnym od głównej fabryki olbrzymim pomieszczeniu odkryto wielkie laboratorium zaopatrzone w najbardziej nowoczesne przyrządy, w którym dokonano eksperymentów nad nowymi rodzajami samolotów. Fabryka posiadała swą własną elektrownię i oryginalny system wentylacji.

Eksperti włoscy obliczają wartość fabryki na ponad 100 milionów dolarów. Stan jej jest tak dobry, że po niewielkich naprawach będzie mogła ponownie przystąpić do produkcji.

»Zmniejsza się aktywność gospodarcza W. Brytanii« oświadczył »przedstawiciel« planu Marshalla na Europe

WASZYNGTON, (API). W związku z tym, że w Waszyngtonie krążył pogłoszek, że żadna specjalna sesja Kongresu nie odbędzie się w tym roku i że plan Marshalla, jeśli kiedykolwiek będzie realizowany, to w każdym razie nie wcześniej niż w drugiej połowie r. 1948, dwaj główni reprezentanci Marshalla w Europie, Oliver Franks i Herve Alphonse oświadczyli na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że perspektywy życia w Europie Zachodniej są po prostu katastrofalne.

Przedstawiciel W. Brytanii, sir Oliver Franks powiedział: Tu nie chodzi tylko o dalsze obniżenie standardu życiowego. Zasadnicze potrzeby życia nie są zaspokajane. Chodzi o otrzymanie wystarczającej pomocy dla zachowania życia. Sytuacja w Europie Zach. pogarsza

się w katastrofalnym tempie. Raport paryski przyjął za podstawę poziom gospodarki w lipcu 1947 r. Od tego czasu warunki pogorszyły się i pogarszają się ciągle. Jeśli chodzi o W. Brytanię - powiedział Franks - ostatnie środki, zastosowane przez rząd celem zreorganizowania produkcji i eksportu są dowodem „zmniejszenia się aktywności gospodarczej W. Brytanii” i czynią przez to jej zobowiązania w ramach planu Marshalla o wiele trudniejszymi do wypełnienia.

Zarówno Franks, jak i Alphonse, nie zgodzili się na podanie szczegółów dyskusji, którą przeprowadził dotychczas z zastępcą sekretarza stanu, Lovettem, i innymi przedstawicielami rządu USA.

Co może tęsknota za krajem W łódce gumowej do Polski

LONDYN (obs. wł.) - Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” podaje:

„W kanale La Manche „zdzjęto” 30-letniego podchorążego Polskiej Marynarki Wojennej, Janusza Sylwestrowicza, który chciał w ten sposób przepłynąć Kanał, dostać się do Francji, a stamtąd powrócić do Polski. Sylwestrowicza chwilowo za-trzymała policja w Dover”.

Knut Hamsun oskarżony o przynależność do quislingowców

SZTOKHOLM (PAP). - Z Oslo donoszą, iż wkrótce odbędzie się rozprawa przeciwko znanemu powieściopisarzowi Knutowi Hamsunowi, oskarżonemu o przynależność do partii Quislinga i działalność pro-niemiecką w czasie wojny.

Ze względu na podeszły wiek oskarżonego prokurator nie domaga się dla niego kary więzienia, lecz tylko konfiskaty połowy majątku, szacowanego na blisko milion koron.

POTĘŻNA MANIFESTACJA LUDNOŚCI STOLICY W ROCZNICĘ PIERWSZEJ EGZEKUCJI PUBLICZNEJ

handlowego, lecz także dążenie do
zadzierzgnięcia stałych węzłów go-

Niechby ruszył mazurski przemysł

(Od naszego specjalnego wysłannika)

62-letni Mazur, Karol Berner, urodził się w Mikolajkach (w. olsztyński) i aż do wyzwolenia Ziemi Mazurskiej pracował jako fernal w maj. Leksach, należących do pana von Leninau. Gdy jednak zachorował, pruski junkier kazał wyrzucić jego rodzinę z mieszkania, bo „dia psów polskich” nie miał litości. Obecnie Karol Berner jest stajenym w majątku państwowym „Boże” w pow. Mrągów, i pomimo poważnego wieku uczę się mówić i czytać po polsku.

Opowiada nam swoją historię — jedną z wielu tragedii Warmiaków i Mazurów — łamaną polszczyzną, przy akompaniamencie warkotu maszyn w warsztatach zespołowych w „Bożym”.

Te warsztaty stanowią chlubę i dumę 360 pracowników rolnych. Obrabiają one żelazo i drzewo. Wyrabiają koła do wozów dla 7 zespołów PNZ, a remont traktorów stoi tam tak wysoko, że na 20 traktorów czynnych jest 90%.

Alle pracownicy pragną jeszcze bardziej uprzemysłowić „Bożę”.

— Chcemy wyrabiać rami okienne i drzwi dla całego wschodnio-mazurskiego okręgu, co pozwoli nam zaoszczędzić ok. 50%, a tartak posiadamy na własne potrzeby — mówi towarzysz Tadeusz Człokowski, rdzenny warszawiak z Woli.

120 „KARMAZYNÓW”

Nie wszystkie jednak majątki państwowe są tak bogate jak „Boże”. Np. w majątku „Prasy” przejętym wiosną r. ub. przez PNZ, chociaż plan zasiewów jesiennych został przekroczony w 150%, w oborze znajdują się zaledwie 2 krowy i 1 buchaj. Na 76 traktorów tylko 11 jest czynnych. Sieć elektryczna i cegielnia są zniszczone i znajdują się jeszcze w remoncie. Młyn nie ma.

Wielu „prasowców” radzą sobie jak mogą i założyli specjalną hodowlę kur „karmazynów”. 120 tych „karmazynów” żyje sobie w „Prasach” w idealnych warunkach. Wylegarnia posiada 2 sztuczne kwoły i tylko brak inkubatora.

Jeśli majątki państwowe (bo „Prasy” nie należą do wyjątków) walczą z licznymi trudnościami, to coż mówić o osadnikach? Repatrianci z Ługu przywieźli ze sobą trochę inwentarza marnego i żywego. Ale obora i stajnia miejscowego rolnika świeci pustką.

— Gdybyśmy byli powożaniami — wzdychają.

Bo karta historii odwróciła się. Tym najbardziej nieszczęśliwym rolnikiem z Polski centralnej, którym tegoroczna powódź wiosenna zabrała całe mienie, zazdrościsz wszyscy rolnicy olsztyński. Bo powożanie osiedleni na ziemi warmińsko-mazurskiej otrzymali od Państwa pewną pomoc w inwentarzu.

BOGACTWO RYB

Rolnik mazurski jest ubogi, ziemia trudna do uprawy, a cała polać kraju

słabo uprzemysłowiona. Jest tu jednak wiele naturalnych bogactw, które umiejętnie eksploatowane, mogłyby przyczynić się do wzbogacenia zniszczonego województwa.

Jeziora mazurskie bogate są w ryby. Sielawy, węgorze, leszcze, liny, okonie, zamieszkują nie tylko w największym jeziorze Śniardwy (około 6.000 ha), o głębokości 35 metrów, ale i w innych, mniejszych. Jedynym jeziorem Narlen w Pomorzynach (pow. Mrągów), administrują PNZ. Inne wydzielono rybakom.

Ryby wędrują do mazurskiej spółdzielni rybackiej w Olsztynie. Spółdzielnia ta ograniczyła przyjmowanie ryb w letnich miesiącach do sumy 100 tys. zł. ze względu na silne upały i wypływające z tego obawę zepsucia ryb. Istnieje co prawda projekt uruchomienia wędzarni, dotąd jednak nie zrealizowany. A majątek, w którym znajduje się jezioro Narlen, przeznaczony dla celów doświadczalno-badawczych, walczą z trudnościami nabycia sieci sielawowej.

O jeden kieliszek albo papieros mniej

Jak łatwo o miliony na pomoc zimową

Od roku 1946/7 korzystało z akcji Pomocy Zimowej 3.573.000 osób w tym 1.115.000 repatriantów ze wschodu i zachodu, zdemobilizowani żołnierze, powożanie i zwolnieni z więzień na skutek amnestii. Wydano w 1.011 kuchniach ponad 42.000.000 gotowych posiłków, 2.748.000 kg suchego prowiantu (275 wagonów 100 tonowych), 1.055 wagonów węgla i koksów i 481 m sześć. drzewa tj. 24 wagony. Udzielono instytucjom i pojedynczym osobom zapomóg pieniężnych na sumę 42.000.000 zł.

Rozdawnictwo odzieży, obuwia, materiałów ubraniowych i bielizny, skarpet i pończoch, oraz pomoc lekarska i lekarstwa dopełniły tej tak pozytywnej akcji. Dzięki ofiarności społeczeństwa zebrano gotówkę i w naturze ponad 720 milionów zł. W akcji tej przodował świat pracy, który poprzez zw. zawodowe złożył prawie 128 ml. zł.

Chaussony przyjechały szczęśliwie W niedzielę wyruszą na masto

Druga partia francuskich autobusów marki „Chausson” przybyła już do Warszawy. Szoferom udało się szczęśliwie wszystkie wozy doprowadzić do granic Polski. Małe uszkodzenie, jakiemu uległ jeden z autobusów, pod Sycowem, da się szybko naprawić, 28 nowych wozów już w niedzielę 19 b. m. wyruszy na miasto.

W autobusach „Chausson” przewiezione zostały i cenny zapas opon do nowych trolejbusów francuskich, których pierwszy transport przybędzie do stolicy już w sobotę. (as)

Z KRAJU

(Obsługa własna).

DAR CECHÓW KRAKOWSKICH DLA KARDYNAŁA SAPIEHY

Kraków. W Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia kardynałowi Sapieży honorowego budygana cechowego. Rzemieślnicy krakowscy uczcili w ten sposób dostojnika kościelnego, który w okresie okupacji był wzorem Polaka i patriotą. Wręczony budygan o sobolowym jest w górnej części złotym godłem kardynałskim, herbem m. Krakowa i godłami 28 cechów krakowskich, odto-

rzonych na podstawie zachowanych sprzed kilkuset lat rysunków.

KOMASACJA FABRYK W JELENIEJ GÓRZE

Jelenia Góra. Jeleniogórska fabryka maszyn wytwarzająca suwnice, żurawie wodne, modele i zbiorniki oraz Zakłady Budowy Maszyn Papierniczych i Aparatury Celulozowej w Jeleniej Górze zostały skomasywane i połączone administracyjnie w jedną całość.

czony dla celów doświadczalno-badawczych, walczą z trudnościami nabycia sieci sielawowej.

Z odpadków rybnych możnaby produkować mączkę — doskonałą paszę dla świń, gdyby przetworstwo tych odpadków zostało uruchomione. Niestety, głucho o tym dotąd.

W majątku państwowym „Budnie-wo” znajduje się torfiarnia, zniszczona podczas wojny i jeszcze nie uruchomiona, a ze starych zapasów pozostało tylko około 200 wagonów torfu.

Przetworstwo torfu na brykiety stało dopiero pierwsze, nieśmiśle kroki. A ziemia mazurska jest bardzo bogata w kaloryczny torf, który pochłonięby nie tylko z powodzeniem rynek wewnętrzny, ale Anglia i Ameryka również już interesują się możliwościami eksportowymi naszego torfu.

PASTWISKA I GARBARNIE

Mazury posiadają specyficzny klimat, niesprzyjający rozwojowi rolni-

stwa. Okres wegetacyjny jest tam krótszy o 70 dni niż np. w woj. poznańskim. Opady znacznie większe niż w centralnej Polsce i „fatalnie rozłożone”. Bo wiosna na Mazurach jest zazwyczaj późna i sucha. Od r. 1933 w maju nie padał deszcz. Zniwa natomiast nigdy nie obchodzi się bez deszczu.

Alle klimat ten — „wróg pszenicy Nr. 1” jest wielkim przyjacielem i pastwisk. Ziemia mazurska stałaby się idealnym rezerwatem hodowlą bydła, bo żadne województwo nie posiada tak wspaniałych łąk i pastwisk jak właśnie woj. olsztyński.

Na łąkach tych paść się powinny stada owiec, krowy itp. bydlę rogate. Przed wojną na 1 ha wypadało 40 krow. Obecnie — zaledwie 3.

Zmiana struktury rolniej na hodowlaną, przyczyniłaby się nie tylko do rozwoju rolnictwa, ale i do wzmocnienia zniszczonego przemysłu garbarskiego. Jedyna garbarnia w woj. olsztyńskim w Braniewie, ma być podobno przeniesiona do Bydgoszczy. Wywalało to ogólne poruszenie i sprzeciw.

Marzymy o powiększeniu naszej garbarni. Nie chcemy się z nią rozstać — mówią mieszkańcy Braniewa.

I mają słusność. Słabiej niż przemysł mazurski może i powinien stać się źródłem dobrobytu, najuboższego i najbardziej zubożonego naszego województwa.

Stefania Osłńska

KARY, KARY

za nielegalną broń

Wojskowy Rejonowy Sąd we Wrocławiu wymierza surowe kary za nielegalne posiadanie broni.

Ostatnio Sąd skazał za przechowywanie bez zezwolenia pistoletu automatycznego i dwóch rewolwerów: Wacława Antoniego na 10 lat więzienia, Furgacza Jana i Mrowca Józefa z Kłodzka na karę 6 lat więzienia. Karę 6 lat więzienia Sąd wymierzył również za nielegalne posiadanie pistoletu Janowi Banderowiczowi z Wrocławia. Na 8 lat więzienia za podobne przestępstwo skazany został Kozłowski Edward z Kłodzka Stanisław Ber z Jawora oraz Leńci Ludwik i Tarasiewicz Józef z Wrocławia.

Zimowy rozkład jazdy

w Państwowej Komunikacji Samochodowej

Z dniem 5 bm. wszedł w życie zimowy rozkład jazdy PKS.

Rozkład ten obejmuje 284 linie międzydzielnicowe i podmiejskie. Utrzymano prawie wszystkie ważne połączenia letniego rozkładu jazdy. Z ważniejszych dalekobieżnych połączeń bezpośrednich wymienić należy: Warszawa — Białystok, Warszawa — Lublin, Warszawa — Łódź, Warszawa — Kielce, Wrocław — Katowice, Kraków — Krosno — Dukla i Łódź — Radom.

Pozostawiono również połączenia mające znaczenie dla kuracjuszy i wczasowiczów, takie jak: Kraków — Szczawnica, Kraków — Krynica, Kraków — Rabka, Kraków — Zakopane, Bielsko — Szczyr, Katowice — Wisła, Kielce — Busko. Ponadto połączenia na liniach: Wrocław — Kłodzko — Kudowa, Wrocław — Jelenia Góra, Jelenia Góra — Świeradów Zdrój, Jelenia Góra — Szklarska Poręba, Jelenia Góra — Cieplice, Jelenia Góra — Karpacz, Jelenia Góra — Kowary.

PKS przejęło również niektóre linie dotąd obsługiwane przez kolej, jak:

Czyżyny — Mogiła (Krakowski), Aleksandrów — Ciechocinek, Trzebież — Niebuszewo (Szczeciński), Płoty — Resko (Szczeciński), Malbork — Szymanowo — Nowy Staw.

„Most Akademicki”

bez uroczystości — czynny

W Szczecinie oddano do użytku 3-przetwowy wiadukt, tak zw. „Most Akademicki” o długości przeszło 60 m łączący centrum miasta z dzielnicą Pogodno. Koszty budowy wynoszą 12 milionów zł.

Oddanie mostu do użytku nastąpiło na polecenie ministra odbudowy bez jakiegokolwiek uroczystości. Sumę przeznaczoną na koszty otwarcia, rozdzielono między najpracowijszych robotników.

O utrwalenie i zachowanie pokoju

Przed krajowym zjazdem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku z wyznaczonym na dzień 18 i 19 października b. r. Krajowym Zjazdem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sekretarz gen. Towarzystwa Wronski udzielił przed stawicielowi PAP nast. informacji, dot. działalności Towarzystwa.

Nadchodzący Zjazd jest pierwszym statutowym Zjazdem Towarzystwa. Zeszłoroczny Kongres wytyczył jedynie działalność i podsumował wyniki pracy Towarzystwa. Kongres był potężną demonstracją przyjaźni Narodu Polskiego z narodem Związku Radzieckiego. Rzucony przez Kongres hasło umasowienia szeregow Towarzystwa podchwycyli tysiące działaczy społecznych. To też okres, jaki upłynął od Kongresu — był okresem gwałtownego rozwoju Towarzystwa. Dzisiaj jesteśmy już szeroko rozgałęzioną organizacją masową.

OLBRZYMI ROZWÓJ TOWARZYSTWA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy obecnie 366.021 członków oraz 400 członków — osób prawnych t. zn. instytucji, działających wśród 250-tysięcznej reszty pracowników. Posiada 1.294 koła zrzeszone w 23 oddziałach wojewódzkich i w miastach wydzielonych.

Nagromadzone uprzedzenia w poprzednim okresie historycznym jak również zdecydowanie wroga postawa dawnych i sanacyjnych czynników rządzących wobec Związku

Radzieckiego wniosła wiele zakłamania opartego na niewiedzy społeczeństwa polskiego o narodach Związku Radzieckiego. Toteż Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiło przede wszystkim szerzyć wiedzę o kraju i ludności Związku Radzieckiego.

NIEODZOWNY CZYNNIK POKOJU

Należy dodać, że w Zw. Radzieckim istnieje ogromne zainteresowanie kulturą polską i życiem w Polsce. Organizowane są tam np. koncerty z udziałem najlepszych artystów — radzieckich, którzy rozpowszechniają twórczość Chopina, Moniuszki, Noskowskiego i t. d. Radio radzieckie nadaje audycje o życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym w Polsce.

Podjęto szeroką działalność wydawniczą, tłumacząc dzieła naszych najwybitniejszych pisarzy i poetów.

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozwija ze swej strony szeroką akcję wydawniczą w Polsce. Obok literatury popularno-społecznej, jednodniowej, broszur i własnego czasopisma „Przyjaźń” — podjęło wydawnictwa dzieł radzieckich z zakresu beletrystyki, pedagogiki oraz dzieł popularno-fachowych i naukowych. Popularyzacji wiedzy o Związku Radzieckim służą również zorganizowane przez Towarzystwo wystawy obładowe, cykle odczytów ilustrowanych przezroczkami, filmowe poranki popularno-naukowe, księgarnie i biblioteki.

Miesiąc Wymiany Kulturalnej był dalszą próbą pogłębienia wzajemnej znajomości i wejście on prawdopodobnie w stały roczny program Towarzystwa.

Naród polski rozumie bowiem, że sojusze i przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim jest nieodzownym czynnikiem tak upragnionego pokoju.

Radę starej gospodyni

Dla Ireny z życzeniami

Zosienko miła! rozumiem doskonale, iż na pierwsze imieniny twojej teściowej chciałabyś ofiarować jej coś własnej roboty, niech nie tylko ona, lecz i wszystkie „dotki” twojego męża zobaczą a raczej „poczną” jaką jesteś już „doświadczoną gospodynią”.

A więc najpierw przepłaś na doskonały TORT MAKOWY.

Zagnieść kruche ciasto z 18 dkg mąki, 10 dkg masła i 6 dkg cukru. Upiec w tortownicy krągłej, lecz nie do zupełnego wyschnięcia, tylko do połowy. Szklankę maku należy sparzyć wrzątkiem, utrzeć dokładnie, lub przepuścić 2 razy przez maszynkę od mięsa, dodać 25 dkg cukru, i proszek waniliowy, dodać po jednym 8 jaj, nie przestając ucierać, aż będzie gładka masa, nałożyć na krążek z kruchego ciasta i piec wolno godzinę. Wystygły tort, przekrajać delikatnie i przełożyć masą z maku utartego z cukrem i czarną kawą. (można zaparzoną). Utrzeć masło z cukrem, najlepiej mączką cukrową i dodawać po trochu kawę, przestępując. Masę tą również smarujemy tort po wierzchu, ubierając ziarnkami kawy, i konfiturami lub kolorowymi marm-

meladkami, wykrusając z nich kwiatki, listki itp.

TORT KRUCHY „OSZCZED. NY”. 2 jaja utrzeć z 25 dkg cukru, dodać 4 dkg kakao, rozpuścić w 1/4 mleka, wlać roztopione 5 dkg masła, wymieszać dokładnie z 25 dkg mąki i 1 proszkiem do pieczenia. Włożyć do tortownicy i upiec w cieplem piecu. Gdy ostygnie po upieczeniu, przeciąć na pół, przełożyć marmoladą ananasową (jest w handlu w małych pudełeczkach, można dostać w spółdzielniach i sklepach Państw. Przem. Spożywczych). Po wierzchu polukrować białym lukrem mlecznym. 1/4 kg cukru zalać 1/8 litra mleka. Gdy rozpuści się cukier, gotować aż zgęstnieje. Mieszać często, aby się nie przypalił. Gdy będzie dość gęsty (musi się ciągnąć do nitki, tzn. żyłkę metalową, którą miesza, mylnie podnieść pionowo do góry; gdy ostatnia spadająca kropla lukru pociągnie długą, nitkę, syrop jest dość wygotowany) ucierać wałkiem na pomadkę. Dodać zapachu rumowego. Następnie lekko rozgrzać i polać tort.

Masę więc dwa torty Zosiu do wyboru, jeden droższy, drugi oszczędniejszy. Życzę Ci, aby ci się tort udał i zebrani goście chwalił młodą gospodynię.

TWOJA CIOTKA

Albert Maltz

Niedziela

11

Poniedziałek

12

Wtorek

13

Sobota

10

Te trzy dni...

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład Józefa Brodzkiego

Po przebudzeniu się rano, w czasie, gdy jeden ze strażników, Dinny, przygotowywał śniadanie, Princey rozmyślał o swej sytuacji. Bolek już wie, że mi się coś przytrafiło. Zapukało do drzwi.

— Mam się, jak mi się podoba... odpowiedział, siłąc się na dowiec. Felt. — Myślałem, że się wyśpię. Po coś mnie wołał? Dinny zniżył głos do ledwosłyszalnego szeptu.

— Stary dzwonił. Chce żebyś pojechał do miasta i przywiózł tu tego czarnego, Ambrozo.

Już zaraz?... skrzyżił się Felt.

— Aha. Musisz zdążyć w obie strony, zanim Jeffry tu przyjedzie.

— Chciałbym coś zjeść... głodny jestem. Twarz wykrzywiła mu się w obrzydliwym grymasie.

— Zanim przygotujesz wóz, przyrządź coś dla ciebie... Spiesz się!... Wyprowadź go za drzwi. Z przesadną uprzejmością zwrócił się do Princey'a, mówiąc: — Wybacz, musiałem załatwić pewne prywatne... sprawy.

— Proszę się nie kłopotować moją obecnością... Niemniej uprzejmie odpowiedział Princey.

— Czy szanowny rewolucjonista nie zechciałby pomóc mi nakryć głód?... — Ależ z rozkoszą... — Na czterech. Talerze są w szafce.

— Z jakiego miasta jesteście? Jeśli wolno zapytać?... pytał Princey, zastanawiając się nad tym, gdzie mógł Dinny podpatrzeć lepsze maniery.

— Ja? Z Brooklynu... z Red Hook... — To gdzieś w portowej dzielnicy?... Prawda? — Aha... a czemu pytasz?... — Nic... nic... tak... chciałem wiedzieć... Pracowaliście w porcie?... — Ho... ho... pięć lat... — Chwalił się Dinny. To chyba najgorsza robota... Nie każdy wytrzyma... — I co, rzuciliście?... — Aha... wpakowałem się w jedną historię... — No i co?... — Ehm... nie wielkiego... Dostałem roczek paki... Z całkowitą obojętnością nakładali plaki bekonu na patelnię... — I wróciliście potem do doków?... — Skądże... Zaraz wróciliśmy... ale znowu do paki... — I za coś to drugi tam trafił... — Za dużo chcesz wiedzieć, bratku!... Ale ci powiem... Pierwszy raz to było za bójkę... i za „zadanie ran cielesnych”. Mieliśmy taką spółkę... z jednym Wiochem... obgrywaliśmy frajerów... I wyobraź sobie — pewnego razu forsę uzbierało się sporo, a ten makaroniarz całą pulę zagarnia i wieje... Aleśmy go oporządźili... na glanc! Dinny aż się zachłynał na to wspomnienie.

— A jak was nakryli? — Dinny spoważniał. — Byliby nigdy nas nie nakryli... mieliśmy pecha, wdał się w to jakiś tajniak-Włoch, a wiadomo: ręka rękę myje... Tym razem Princey roześmiał się. Dinny patrzył, nie rozumiejąc powodu wesołości, później sam zaczął się śmiać. Z zewnątrz dolatywał warkot motoru. To Felt sprawdzał motor przed wyruszeniem.

— No, a co było drugim razem? — Zgwałcenie. Dinny nachylił się nad patelnię. — Chodź no tu kotku, chodź... Ona strasznie lubi jajka... Nalał trochę żółtka, pozostałego po jajecznicy na spodek. Kotka łakomie wylizła go.

— Ale to była granda, bo żadnego zgwałcenia nie było. Kiedyś wieczorem taka sobie dziewczuszka, nie duża jeszcze była, zaczęła mnie

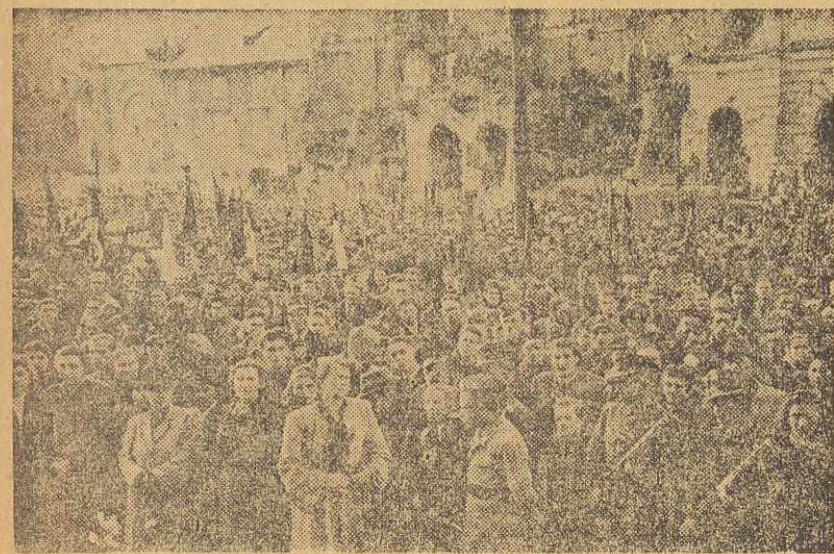
w porcie, więc ją zaprosiłem do komórki, gdzie mieszkali dozorczy. Akurat nikogo z nich nie było... zresztą, to byli moi znajomi... No i następnego dnia jej matka oskarżyła mnie o zgwałcenie dziewczyny, i jeszcze podaje tego dozorcę za świadka... A ten drań, jak się okazało, zaglądał przez okienko. Anim myślał zgwałcić jej — nie było zresztą potrzeby... Miała dopiero 14 lat, a cwana była jak cholera... Ale nie wiedziałem, że ma dopiero 14-ście — wyglądała na 18-ście. Taka cholera... no?... — Rozumieliście się oboje naraz.

— Ale siedziałem tylko jedenaście miesięcy, Frankie — mój kuzyn — poręczył za mnie, więc mi zawiesili karę... — Rozumiem... Teraz cię trzyma, co? — Za dużo rozumiesz... Princey wybuchnął nagle irytacją, słysząc, że motor samochodu jest wciąż jeszcze zapuszczony, co powodowało piekielny hałas.

— Co też ten dureń z tym motorem wyprawia! Spali panewki, jak nic!... — Co cię to obchodzi? — Twoja maszyna? — Moja — nie moja, ale nie wolno się tak obchodzić z wozem. Też wariat! — szczerze zdziwił się Dinny — głowa go boli o cudzą maszynę!... Princey wzruszył ramionami, nie usiłując nawet wytłumaczyć swego oburzenia. Dinny otworzył drzwi, wiodące na górę i zawołał: — Frankie!... Herman!... Chodźcie na śniadanie, bo nic dla was nie zostanie!...

Felt, uporawszy się z motorem, pukał do drzwi. Dinny wpuszcł go. — Nalej sobie kawy i zmiataj. Żeby cię tu Frankie nie zastał, bo oberwiesz od niego... — Frankie nic nie robi — odpowiedział Felt z tajemniczą miną — mam mu coś ważnego do pokazania... — Rób jak chcesz... żebyś nie żałował... Dinny majstrował przy kuchni: zwrócił z miski rozbite jaja na bekon, który już skwierczał na patelni.

Widział, jak ja to robię, — zwrócił się do Princey'a — nalewam na gorącą patelnię — niech Bóg broni, nie mieszaj łyżką! — najwyżej leciutko nożem objechać dookoła, jak się usmaży... (D. + A.)



Nad placem Teatralnym w Warszawie wyrósł las stenderów. Statystyczna rzesza mieszkańców Warszawy ze wszystkich dzielnic przybyła na wielką manifestację ku czci 50 bojowników powieszonych przez Niemców 16 października 1942 r.

ŻYWE „FABRYKI MASŁA” na wystawie ogrodniczo-rolniczej w Poznaniu

Na ogólnopolskiej wystawie ogrodniczo-rolniczej w Poznaniu osobne stoisko zajęły Państwowe Nieruchomości Ziemskie.

Z powodu szczupłości miejsca, na wystawie znalazły się przeważnie fotografie, ilustrujące odbudowę majątków, likwidację odgógów, pracę kulturalno-społeczną PNZ w świetlicach.

Plotka jakich wiele

Gdzie i kiedy zgnął krzyż Possevin?

Prasę amerykańską obiegła nowa sensacyjna plotka:

W bibliotece m/s „Batory” znajduje się kopia obrazu Matejki „Batory pod Pskowem”. I oto na szacie zakonnej jezuity Possevina, jednej z pierwszoplanowych postaci obrazu — brak krzyża. Dlaczego? Wiadomo — zamalowano go!

To że na oryginalnym matejkowskim również Possevin nie ma krzyża, co łatwo sprawdzić nawet — w Nowym Jorku, gdzie w bibliotekach publicznych można znaleźć przedwojenne reprodukcje Matejki, to oczywiście drobniacz. Któż będzie sprawdzał?

Elbląg bez Niemców

Na Dolnym Śląsku repatriacja dobiega końca

14 bm. odszedł z Elbląga transport ostatnich Niemców repatriowanych do Niemiec w liczbie 1.500.

W skład transportu weszli Niemcy z terenu Elbląga, Malborka i Sztumu. Od wyjazdu ostatniego pociągu Elbląg stał się miastem o wyłącznie polskiej ludności.

Również akcja repatriacji Niemców z D. Śląska dobiega końca i większość powiatów woj. wrocławskiego wolna jest całkowicie od Niemców. Dla zakończenia ewakuacji pozostał czynny tylko jeden punkt zborny we Wrocławiu.

Nie będzie więcej „Zrywów” »Bałtyk« jest właściwie »Triumfem«

Od pewnego czasu brakuje wioskach z papierosami „Zrywów”, „Bałtyków” i „Triumfów”.

Okazuje się, że Monopol Tytoniowy likwiduje powoli „Zrywów”, ponieważ są one sporządzone z identycznego surowca co „Hele”, a tylko zapakowane w niewygodnych grubych pudełkach na 24 sztuki. Wielkie powodzenie „Hele” zmusiło Monopola do likwidacji „Zrywów”, o które coraz mniej pytało.

Tak samo przedstawia się sytuacja z „Bałtykami” i „Triumfami”. Jeśli nie było „Bałtyków”, były „Triumfy” i na odwrót. Mało kto wie, że papierosy te są identyczne, a fabryki pakują je w pudełka z napisem „Bałtyk” czy „Triumf” — w zależności, jakie pudełka pierwsze nadejdą. Oto tajemnica, dlaczego nie ma jednocześnie tych dwu gatunków papierosów na rynku.

DYREKCJE CENTRALNE

W węzle warszawskim Dyrekcja Odbudowy K. P. odbudowała most pod

W 98 rocznicę śmierci Chopina (1810—1849)

O CZWARTEJ NAD RANEM...

W końcowym okresie śmiertelnej niemocy Fryderyka, przyjaciela jego, malarz Teofil Kwiatkowski często go odwiedzał. Zachowywała się akwarela Kwiatkowskiego, przedstawiająca ostatnie paryskie mieszkanie Chopina przy pl. Vendôme 12.

Widzimy salon, obity pasiastą tapetą, kominek z dwoma świecznikami, a nad nim lustro. Na dywanie różowo fioletowym stoją ciężkie starożytności wyszlifowane meble. W rogu salonu był fortepian. W ostatnich dniach, gdy Chopin nie ruszał się już z łóżka, fortepian przeciągnięto pod drzwi sypialni, by lepiej było słyszeć, gdy pani Delfina Potocka śpiewa i gra.

GRUZIŁCA DRAŻY

Już wiosną 1849 r. — wspomina Ch. Garard — Chopin poruszał się z wielkim trudem, a wychodził tylko wtedy, gdy chciał odwiedzić któregoś ze swych dobrych znajomych lub przyjaciół. Wówczas jechał powozem, a na schody kazał się wnieść.

Komponowanie szło mu, jak z kamienia. Rozstrojony nerwowo, nie mógł się skupić dostatecznie, więc tylko wykańczał i poprawiał rzeczy dawniej pisane. To, co stworzył nowego — przeważnie darsi i pali...

Mazurek f-moll był jego śpiewem iabędz. Z braku sił nie zdołał go na wet przegrać na fortepianie. Nadesza jesień — okres krytyczny dla gruziłów. Każdy dzień zdawał się być ostatnim. Chory jęczał, dusił się, mdlał, ale przytomność nie opuszczała go na dłużej. Spokoje i pogoda wzruszały i budziły podziw.

Momentem pełnego uświadomienia sobie nadchodzącej śmierci były odwiedzin kolegi z ławy szkolnej, ks. Jelewskiego, który nakłonił chorego do powiedzi i przyjęcia ostatnich Sakramentów.

15 października przybyła z Nizy Delfina Potocka. Wówczas to Kwiatkowski wraz z domownikami przesuwał fortepian z salonu i pani Delfina na życzenie chorego kochanka odpiewała kilka pieśni. Wszyscy słuchali z zapartym oddechem jej wspaniałego głosu, Chopin w uniesieniu powtarzał: — Jakże to piękne, ach, jakże piękne!

Przez dzień cały czuł się nienajgorzej. Za to wieczorem przyszło gwałtowne pogorszenie. Chwycił go chrypka, powodując prawie całkowitą utratę głosu. Cierpiął straszliwie. Zdawało się już nie rozeznawać otoczenia... I oto 16 rankiem znowu powraca głos, ustają cierpienia. Tak zwykle bywa w tej chorobie płucnej, że plomien

Jak pracuje niemieckie podziemie

Berlin, w październiku

Sytuacja Niemców repatriowanych z Polski i Czechosłowacji do Niemiec jest istotnie zła.

Oficjalne czynniki niemieckie uczyniły wszystko, aby uniemożliwić im zasymilowanie się z ludnością miejscową. Domy Niemców niebombardowanych a takich jest mimo wszystko większość, są ciągle jeszcze lepiej zaopatrzone w sprzęt domowy, pościel, zastawę i inne przedmioty codziennego użytku niż w większości pozostałych krajów Europy! Nikt jednak nie dzieli się z wysiedleńcami. Rozpoczęto za to obecnie szeroką propagandę wewnętrzną, w celu oddania przybyłych z Polski i Czechosłowacji Niemców pod opiekę międzynarodową IRO, traktując przybyłych Niemców jako bezpaństwowych.

TUBYLOCI I PRZYBYŚCIE

Wyraża wrogość niemieckiej ludności miejscowej do niemieckich przybyszów wyraża się jeszcze inaczej. Całe Niemcy obecnie trudnią się czarnym handlem. 60% zbiorów oraz większość produkcji przemysłowej idzie na czarny rynek.

Niemcy zorganizowali swe własne nieoficjalne organy rozdzielcze. Jeśli czyta się, że przez szereg tygodni w poszczególnych częściach Niemiec zachodnich dzienne racja żywnościowa wynosiła ok. 700 kalorii, to wcale nie znaczy, że Niemcy z tego tylko żyli.

Właśnie z początkiem października przewodniczący delegacji członków kongresu amerykańskiego oświadczył w Berlinie ku obrzuceniu przedstawicieli niemieckiej prasy, że był zdumiony, nie widząc na ulicach wygłodzonych Niemców. Również sytuacja odzieżowa Niemców przedstawia się o wiele lepiej, niż by to wynikało z ofi-

cialnych przydziałów tekstylnych. Przeciętny Niemiec ubrany jest lepiej, niż przeciętny mieszkaniec innych krajów europejskich, nie wyłączając Anglii.

SZTUCZNIE UTRZYMYWANA NĘDZA

Ten świetnie funkcjonujący nieoficjalny system rozdzielczy kierowany jest przez wytrawnych specjalistów hitlerowskich, którzy postępują ściśle podług wytycznych. Jedną z tych dyrektyw jest niedopuszczenie do połączenia się wysiedlonych Niemców z ludnością miejscową, gdyż nędza jest najlepszym środkiem do utrzymania ich w stanie wzburzenia. Dlatego też wysiedleni Niemcy nie zostali objęci przez nielegalną sieć rozdzielczą i muszą utrzymywać się wyłącznie z oficjalnych przydziałów.

W strefie radzieckiej władze okupacyjne starają się zwalczyć opory ludności miejscowej i tajnych organizacji wysiedleńców, włączając ich od razu do procesu produkcyjnego i zabraniając wszelkiej propagandy, która by powstrzymywała wysiedleńców od za-

domowienia się w nowym środowisku.

Władze angielskie i amerykańskie, rzekomo pod pozorem swobód demokratycznych, nie stawiają żadnych przeszkód propagandzie hitlerowskiej podziemia, która usiłuje wnieść w wysiedleńców, żeby nie starali się nawet o zrównanie w prawach z ludnością miejscową, gdyż długo wśród niej nie zostaną.

Nawet tam, gdzie ofiarowywano wysiedleńcom niemieckim grunt na zagospodarowanie się, odmawiali oni często przyjęcia, ulegając hitlerowskiej propagandzie rewizjonistycznej.

To samo tłumaczyli Niemcy światu po Wersalu, twierdząc, że bez Poznańskiego zgina z głodu. Obecnie powtarzają ten sam trick i dlatego jest im nie na rękę wszystko, co wpływałoby na uspokojenie umysłów i dówodziłoby, że przesiedleni z Polski i Czechosłowacji Niemcy mogliby z łatwością znaleźć warsztat pracy.

DO SAMODZIELNEJ PRACY WYSIEDLEŃCÓW NIE DOPUSZCZA SIĘ

Podczas zjazdu zachodnio-niemieckich premierów w Monachium przed paru miesiącami, przedstawiciele kra-

jów ze strefy francuskiej oficjalnie stwierdzali, że byłoby w ich strefie lepiej, gdyby i tam przybyli repatrianci ze Wschodu i że przez wykorzystanie zasobności fachowych wysiedleńców można by znacznie wzmoć produkcję.

Puszczanie w ruch wielu opuszczonych do dziś wskutek wojny zakładów przemysłowych stanowiłoby nie tylko dodatkowe źródło zaopatrzenia ludności niemieckiej, ale przede wszystkim przestawiliby strukturę produkcji niemieckiej, gdyż schematyczna odbudowa fabryk niemieckich do dawnej świetności bez rekonstrukcji małych warsztatów przemysłowych nastawia aparat gospodarczy Niemiec hitlerowskich na wojnę względnie na ekspansję ekonomiczną.

Na razie jednak zakłady te stoją puście, narzędzia nie są wyzyskane, surowce rozrzucone po kraju marnieją, ale wysiedleńców nie dopuszcza się do samodzielnej pracy.

REFORMA ROLNA — FIKCJA

Reforma rolną w zachodnich Niemczech przeprowadzono, względnie zamierza się przeprowadzić umyślnie w taki sposób, aby obowiązkowe spłaty wyznaczone były w wysokości, na którą wysiedleńcy nie mogą sobie pozwolić. W ten sposób praktycznie uniemożliwiono im osiedlenie się na roli, pomimo, iż przy wysokim wyposażeniu rolnictwa niemieckiego w sprzęt rolniczy, należało by właśnie osadzić więcej ludzi na drobnych samowystarczalnych gospodarstwach.

Narzekania jednak są Niemcom potrzebne i potrzebny im jest niepokój. Dla tego celu poświęcają los milionów mas swych rodaków przybyłych ze wschodu. Nie godzą się na nadanie im obywatelstwa niemieckiego. Utrzymują sztucznie ich nędzę.

Cel tej machinacji jest jasny i podziemie niemieckie wie, co robi. O nienużalności granicy niemieckiej na wschodzie sami Niemcy dobrze już wiedzą. Ale kierownictwo niemieckie go podziemia pragnie sztucznie podtrzymywać ferment, gdyż nie tylko ułatwia on różnym czułym sercom na Zachodzie a zwłaszcza za oceanem litowanie się nad „biednymi” Niemcami, ale przede wszystkim pogłębia w społeczeństwie niemieckim to przekonanie, na którego kulturowaniu zależy podziemie, że „za Hitlera było lepiej”.

Stanisław Ślawicki

Muzeum Lenina w Poroninie będzie otwarte 7 listopada

W Zakopanem w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się pod przewodnictwem wojewody krakowskiego dr. Pasenkiewicza posiedzenie poświę-

cone pracom przygotowawczym do otwarcia Muzeum Lenina w Poroninie w an 7 listopada r. b.

Muzeum mieścić się będzie w domu zamieszkiwanym przez Lenina w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej na rodozdrożu szos, wiodących do Zakopanego i Bukowiny.

Według ustalonego planu, pierwszy z trzech zamieszkiwanych przez Lenina pokoi zostanie w stanie, w jakim się znajdował, gdy był przez niego zajmowany. Ustawione tam zostaną oryginalne przedmioty używane przez Lenina. Dwa dalsze pokoje przeznaczone zostaną na Muzeum z gablotami, które zawierać będą materiał muzealno-archiwalny.

Dyrekcja gdańska odbudowała most przez Nogat w Malborku i kończy odbudowę mostu przez Wisłę w Tczewie. Ponadto prowadzi wielkie roboty rozbudowy torów w porcie gdańskim na wyspie Trojan w związku ze zwiększeniem eksportu węgla, przez Gdańsk o 3 miliony ton rocznie. Zarząd Odbudowy K. P. w Bydgoszczy odbudowuje mosty na Odrze Wsch. i Zach.; prowadzi roboty na wyspie Wolin w Warszawie w związku z bliskim uruchomieniem komunikacji przez Szczecin ze Szwecją.

Piękny dar dla Żelazowej Woli Polskie Radio w rocznicę zgonu Chopina

Program uroczystości 98. rocznicy zgonu Fryderyka Chopina przedstawia się następująco:

Dnia 17 bm. o godz. 19.05 wiceprezes IPF, prof. Piotr Rytyl wygłosi przez radio prelekcję chopinowską.

O godz. 19 odbędzie się w sali „Romy” chopinowski koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej z udziałem dwu pianistów: Elkiera i Koczalskiego.

W niedzielę 19 bm. o godz. 10 w kościele św. Krzyża, gdzie spoczywa serce Fr. Chopina, odbędzie się uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Harfa”.

Również w niedzielę, o godz. 18 w sali IPF, zgoda 15, prof. Zbigniew Drzewiecki wykona kilka utworów Chopina. Szef Miejskiego Resortu Oświaty i Kultury, Zygmunt Dworakowski, wreczy zarządowi Instytutu portret Chopina pędzla Kolberga — dar dla Żelazowej Woli.

Instytut zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o składanie ofiar na konserwację Żelazowej Woli. Konto PKO nr. 6319.

Przed nostyfikacją dyplomów zagranicznych Czasowe zezwolenia wydaje minister zdrowia

Ministerstwo Zdrowia udziela dotąd pracownikom służby zdrowia, posiadającym zagraniczne dyplomy ukończenia studiów, tylko czasowe zezwolenia na wykonywanie praktyki. Ostatnio wydany został dekret w sprawie ważących zasadnicze zmiany do owożących dotąd przepisów prawnych. Minister zdrowia będzie mógł wydawać czasowe zezwolenie na wykonywanie praktyki na okres do 2 lat oraz stałe zezwolenie, na wniosek komisji, w której skład wejdą przedsta-

wiciele Min. Oświaty, Min. Zdrowia i organizacj. zawodowych. Pracownicy służby zdrowia, którzy uzyskają zezwolenie na wykonywanie praktyki na podstawie wspomnianego dekretu, będą uprawnieni do używania tytułu zawodowego lekarza, lekarza-dentysty, farmaceuty w okresie czasu objętym zezwoleniem.

Niebawem zostaną wydane przepisy wykonawcze do dekretu, wyjaśniające sposób urzędowania komisji, która powołana będzie do przygotowania wniosków oraz dokładnego ustalenia, gdzie należy składać podania i w tej sprawie i jakie należy załączyć załączniki do podania.

Nowe pociągi na trasie Warszawa — Wybrzeże

Dla usprawnienia komunikacji z Wybrzeżem, uruchomione zostaną w najbliższym czasie trzy pociągi dziennie na trasie Warszawa—Swinoujście—Szczecin — Poznań — Warszawa.

Uruchomienie pociągów usprawni nie tylko komunikację pasażerską ale również będzie miało duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego Wybrzeża, umożliwiając szybki transport ryb do Warszawy i innych miast Polski.

Wagon restauracyjny na linii Warszawa — Katowice

W końcu października uruchomiony zostanie pierwszy po wojnie wagon restauracyjny.

Wagon ten będzie kursował w pociągu międzynarodowym na linii Warszawa — Katowice.



Ś. p. Aleksander Janowski

W sobotę 18 bm. o godz. 11 nastąpił przeniesienie zwłok założyciela Polskiego Tow. Krajoznawczego, ś.p. Aleksandra Janowskiego, z kościoła św. Boromeusza do Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie.

Ś.p. Aleksander Janowski, od lat młodzieńczych wędrował po kraju, badał życie ludu, opisywał zabytki przeszłości i przyrody. Zachęcał również do wycieczek krajoznawczych, organizował setki odczytów, wydawał własnym nakładem liczne broszurki krajoznawcze. Przed 40 laty założył Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Po pierwszej wojnie światowej, Aleksander Janowski organizował

szkolnictwo dla dorosłych, wydawał liczne opracowania krajoznawcze dla miast, specjalnie dla wsi i dla Polaków na obczyźnie. Wiele uwagi po-

święcał młodzieży, której był serdecznym przyjacielem.

Za życia Aleksander Janowski otrzymał wysokie odznaczenie oraz tytuł Honorowego Prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zmarł w Komorowie pod Warszawą, w r. 1944, bezpośrednio po Powstaniu Warszawskim. Pochowany został prowizorycznie na wilejskim cmentarzu. Decyzją Rady zwłoki jego spoczną w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Całokształt spraw wojewódzkich omawia zjazd starostów i inspektorów samorządowych

Przemówienie wojewody dało ogólny obraz sytuacji

Wczoraj w dużej sali konferencyjnej na ratuszu olsztyńskim odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu starostów powiatowych i inspektorów samorządowych naszego województwa, poświęcone omówieniu podstawowych spraw regionalnych, jak osadnictwo, odbudowa i zagospodarowanie wsi, akcja uwłaszczeniowa w miastach, pomoc sąsiedzka i koncesjonowanie handlu.

Przy stole prezydijskim zasiadli: wojewoda olsztyński mgr W. Jaskiewicz, wicewojewodowie ppłk. mgr T. Koraj i B. Korolewicz, Wilamowski, oraz przewodniczący OWRN ob. St. Cendrowski.

Na wypelnionej sali oprócz starostów i inspektorów powiatowych zajęli miejsca zaproszeni przez ob. wojewodę przedstawiciele miasta, prokuratury i sądownictwa, OKZZ, banków, Akcji Siewnej, Izby Przem. Handl., oraz naczelnicy zainteresowanych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY

Posiedzenie zagał wojewoda mgr W. Jaskiewicz dłuższym przemówieniem, ujmującym w formie syntetycznej najważniejsze zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne naszego terenu.

Na wstępie mówca podał do wiadomości zebranych, że wiceminister Dubiel i czterej dyrektorzy departamentów Ministerstwa Ziemi Olsztyńskiej przybędą na jutrzejszy zjazd i wezmą udział w zjeździe.

Przechodząc do aktualnych spraw terenu, mówca zaznaczył, że miniony okres cechowała praca przede wszystkim na odcinku rolnictwa.

Zebrałmy w tym roku plony, skąpe — jeśli chodzi o zboże — i obfite w odniesieniu do okopowych i paszy.

NIEDOBORY I NADWYŻKI

Okres zimowy otwieramy po raz pierwszy bilansem aprobowanym, w którym figurują również pozycje dodatnie, pochodzące nie z dostaw, lecz z własnej produkcji.

W pozycjach tych osiągnęliśmy nie tylko samowystarczalność, lecz dysponujemy pewnymi nadwyżkami eksportowymi.

I tak, na przykład, eksport siana z naszego województwa daje nam wpływy kilku milionów złotych tygodniowo, a wpływy te sięgają

kilkunastu milionów, gdyby kolej mogła uruchomić dostateczną ilość wagonów krytych.

Ob. wojewoda stwierdza przy tym, że zbyt siana podlega od niedawna reglamentacji, która daje rolnikowi daleko większe korzyści, niż uprawiany dotąd dziki handel.

Mamy poza tym nadwyżkę ziemniaków. Część tej nadwyżki zrealizowana zostanie na okres siewów wiosennych 1948 r., jako pomoc dla tych rolników, którzy przybyli do naszego województwa po zakończeniu siewów wiosennych.

Majątki państwowe mają nadmiar warzyw, które, niestety, nie mogą być w całości wykorzystane z braku przetwórci warzyw. Brak środków lokomocji utrudnia też ich rozproszanie.

Od czasu przyjęcia tych ziem nie mieliśmy jeszcze normalnych zbiorów zboża. Ale pomoc Państwa uzupełni lukę w zakresie aprobowacji i nasion.

Liczyć się należy ze słabą podażą tłuszczu wieprzowego i brakiem treściwej paszy dla inwentarza. Z powodu wymarzenia rzepaka zabraknie nam również własnego oleju.

Obszar plantacji buraczanych w tym roku jest kilkakrotnie większy, niż w r. ub., zapewniając jedynie na naszym terenie cukrowni w Ketrynie produkcję paru milionów kilogramów cukru, co w znacznej mierze zaspokoi miejscowe potrzeby.

Oczekujemy wystarczającej pomocy aprobowanej Państwa w zakresie maki, mięsa, tłuszczów, cukru, pasz treściwych, a przede wszystkim otrąb i owsa.

OCENA KAMPANII JESIENNEJ

Siewy i orki jesienne wypadły na naszym terenie nie najgorzej. W orkach plan już został przekroczony, w siewach jeszcze nie docieramy, a to głównie z powodu braku ziarna siewnego.

Obecny okres jesienny i zbliżająca się zima winniśmy na odcinku rolnictwa wypełnić przygotowaniami do wiosennej kampanii na roli.

Od przedsiębiorstwa TOR oczekujemy wykonania wszystkich zamówień na remonty traktorów i maszyn rolniczych i nie przysięgamy na prognozy kampanii wiosennej zadanego w tej mierze usprawnienia, jeśli instytucja ta nie spełni należycie swego zadania.

TRAKTORY

Mówca stwierdza, że minister Dąb-Kociół przyrzekł dla naszego województwa jeszcze w tym roku 100 traktorów, a w roku przyszłym wcześniej wiosną nadejdą dalsze transporty z traktorami.

Zw. Sam. Chłopskiej stoi wobec

nielatwego, ale nieuniknionego zadania, które polega na zorganizowaniu gminnych stacji traktorów i maszyn rolniczych.

Na wiosnę powinny one obsłużyć nasze drobne rolnictwo, — doświadczanie bowiem wykazało, że orki wykonywane przez PZNZ na obszarze drobnej własności rolnej są dla tej instytucji uciążliwe i nie zaspakajają potrzeb drobnego rolnictwa.

Naukowy Instytut Rzemiósł, który może się poszczycić przeszkoleniem kilkuset traktorzystów, gotów jest do ich dalszego szkolenia. Oczekujemy od Zw. Sam. Chłopskiej owocnej pracy na tym odcinku w okresie zimowym.

KONIE

Spodziewamy się ze strony Rządu większej pomocy w zasileniu naszego województwa koniami. W obecnym stadium zagospodarowania ten rodzaj siły pociągowej uważamy w rolnictwie za podstawowy.

KROWY

W dalszym ciągu swojego przemówienia ob. wojewoda stwierdza, że akcja skupu krów ruszyła z miejsca. Podkreśla przy tym, że negocjacje między głównym zarządem Zw. Sam. Chłopskiej, Mln. Rolnictwa i R. R., centralą Banku Rolnego i centralą „Spolem” trwały do 14 b.m., kiedy nadeszła wreszcie zatwierdzona umowa i weksle gwarancyjne.

Nie słuszny byłoby, nadmieniamy

mówca, przerywanie za to całej winy na czynnik miejscowe. Nie mniej jednak należy z tym większą energią wykorzystywać okres przed nastaniem mrozów, aby jeszcze w tym roku sprowadzić z Polski centralnej przynajmniej parę tysięcy krów.

Jak wiadomo 80% nabywców krów musi uiścić zaliczki w gotówce od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. I jakkolwiek staramy się znaleźć źródła, aby przyjąć im z pomocą, to jednak nie wolno nam całkowicie liczyć na Państwo.

Nawet najuboższy rolnik ma przecież możliwość zdobycia koniecznych na ten cel środków chociażby przez spieniężenie zebranego siana, lub wyhodowanego przez siebie drobiu.

Drugą część przemówienia ob. wojewody podamy w numerze jutrzejszym.

Na zakończenie tego sprawozdania nadmieniamy, że referat wicewojewody ob. B. Korolewicz-Wilamowski przełożony został na dzień dzisiejszy.

Wczoraj wygłosili referaty ob. ob. W. Okrajni, nac. Wydz. Osiedlczego na temat „Sprawy osadnictwa miejskiego”, inż. J. Błoniecki, kierownik Działu Rolnego U. W. — „O pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie”, inż. Szczepczyński, nac. Wydz. Przemysłowego U. W. — „O koncesjonowaniu handlu” i mgr M. Palamarczyk, nac. Wydz. Inspekcji Starostw — „O zadaniach inspektora powiatowego”.

Wszystkie te materiały wyczerpiemy stopniowo w najbliższych numerach naszego pisma. (L)

SZKOŁA W NIKIELKOWIE otrzymuje prawdziwą tablicę

Skończyła się nauka na starej poręczy od łózka

„Bardzo nas uczyła wia domość o tablicy, a może nam się dostanie. Już drugi rok piszemy na starej poręczy od łózka. W naszej szkole uczy się 43 dzieci i są 4 oddziały.”

Czy można się dziwić, że list ten pisany koślawymi dziecięcymi literami, rozrzucony na łóżku z Nikielkowie wysunął na pierwsze miejsce, (nawet przed naszymi „własnymi” Likuzami) na łóżku zgłoszonych refleksji o tablicy szkolnej, ofiarowaną przez Drukarnię Państwową do dyspozycji Redakcji.

Wizyta w nikielkowskiej szkole potwierdziła wiarygodność listu i pozwoliła zapoznać się bliżej z gronem dzieci, które nauczyły się sztuki pisania na „starej poręczy od łózka”.

CZTERE KLASY W JEDNEJ

Szkoła w Nikielkowie mieści się w ładnym murowanym domu, tuż przy szosie, ale posiada tylko jedną salę szkolną, gdzie uczą się równocześnie 4 klasy, I-sza, II-ga, III-cia i IV-ta.

Starsze dzieci muszą chodzić do wyższych klas do odległego stąd o 6 km. Olsztyna.

„Klasy” w nikielkowskiej szkole trudno odróżnić obecnym przybyści, ale nauczycielka p. Anna Wójtowicz i wszystkie dzieci orientują się doskonale, a wkrótce i ja zgębiam tajemnicę podziału.

A więc „pierwszaki” — to ci z pierwszych ławek, druga klasa za nimi, po tym trzecia, a w dwóch ostatnich ławkach najstarsza czwórka.

DZIECI CIĘŻKO PRACUJĄ

Wszystkich dzieci jest 43, ale dzisiaj jest dużo nieobecnych, bo kopią ziemniaki.

— Jakto, ośmioletni mały kopią ziemniaki? — dzieci uśmiechają się na moje najwne pytanie i zaczyna się dopiero przyjacielska, szczerza rozmowa.

Okazuje się, że mała Łodzią z drugiej klasy umie już jeździć na kołach, pomagała tatusiowi grabić siano, a nawet orać. Łodzią jest dzisiaj bardzo smutna i co chwila łzy skłó się w jej ładnych, dużych, niebieskich oczach.

Łodzią nie ma mamusi, tylko tatusia i starą babcię. Całe gospodarstwo prowadzi jej starsza o 2 lata siostrzyczka Wandzia, a młodszą pięcioletnią Ziętką chodzi już drugi rok z Łodzią razem do szkoły, bo nie chce sama zostać w domu.

Był jeszcze brat najstarszy, Młotek, chodził do czwartej klasy, ale... dzisiaj dzieci będą wity wianki, a jutro pójdą na pogrzeb Młotka, który umarł w Olsztynie w szpitalu... i dlatego co chwila łzy spływają po białych policzkach małej Łodzi.

Stwierdzam ze smutkiem, że wszystkie dzieci pracowały całonocno w polu i przy gospodarstwie, nie mając już o codziennej pomocy w domu.

WŁASNY SKLEPIK

Szkoła w Nikielkowie — to mała zorganizowana społeczność. Jednostoletnia dyżurna Irenka Stanisławska pilnuje porządku w klasie i uważa, żeby małe pierwszaki nie wychodziły na szosę, gdzie łatwo mogą przecież wpaść pod samochód.

Irenka, dobra i zdolna uczennica, pomaga nawet pani w... uczeniu pierwszaków, — podobno z bardzo dobrym skutkiem.

Szkoła ma też własny sklepik, którego kapitał zakładowy stanowi 113 zł i trochę atramentu w butelce... jednak na własne potrzeby wystarczy i zaopatruje uczniów w zeszyty i ołówki, a pierwszaków w gumki, żeby błędów nie wycierały palcem.

Gromadka nikielkowska jest grze

Z ostatniej chwili

Pokój amerykański czy pokój Narodów Zjednoczonych

TELEFONUJĄ NAM:

NOWY JORK. — Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, zabrał głos min. Modzelewski, który omówił amerykański projekt utworzenia tzw. małego zgromadzenia ONZ.

Jutro zbiórka uliczna na Ligę Lotniczą

W dniu jutrzejszym, w niedzielę, w ramach Tygodnia Ligi Lotniczej wyjdą na ulicę Olsztyna kwartarzy — młodzież zrzeszona w swoich organizacjach, by zebrać fundusz, potrzebny na cele dalszego rozwoju „polskich skrzydeł”.

Kwestować będzie młodzież OM-TUR, ZWM, Wici, ZMD i Harcersztwo.

Zebrały fundusz jest przeznaczony na rozwój szybownictwa, na modelarstwo i t.d., na zrealizowanie tych wszystkich zamierzeń, które cywilnemu lotnictwu polskiemu za pewniłyby zdecydowaną pozycję w świecie.

Liga Lotnicza zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich, którym dalsze osiągnięcia polskich skrzydeł leżą na sercu, o poparcie jutrzejszej kwarty.

Spółeczeństwo polskie, które wykazuje tyle zrozumienia dla spraw, związanych z lotnictwem, nie zawie dzie jutro i puszki naszych kwartarzy wypełnia ofiary świadczące o tym, że my w Olsztynie łączymy się z całym społeczeństwem polskim w pracach, które podjęła Liga Lotnicza.

Mjn. Modzelewski stwierdził wobec 57 delegatów, że muszą oni wybierać między pokojem amerykańskim, a pokojem narodów zjednoczonych.

Plan utworzenia małego zgromadzenia, powiedział min. Modzelewski, jest wyrazem amerykańskiego dążenia do narzucania swych warunków powojennemu światu.

Nasi aktywiści związków zawodowych szkołą się w Gdańsku

Wydział kulturalno-oświatowy O.K.Z.Z. w Olsztynie nawiązał ścisły kontakt z wojewódzką szkołą aktywistów związków zawodowych w Gdańsku celem dalszego szkolenia kadr pracowników społecznych.

Do pierwszego tegorocznego turnusu krótkoterminowego instruktoratu w Gdańsku (pięć i trzydniowe konferencje semestralne) olsztyńska O.K.Z.Z. wydelegowała 30 aktywistów związkowych z terenu województwa.

Do końca b.m. z tej akcji szkoleniowej skorzysta dalszych 120 delegatów naszych związków zawodowych. (Jd.)

Nowa szkoła na ukończeniu

Jak stwierdziliśmy osobiście — roboty przy odbudowie gmachu szkolnego przy ul. Jagiellońskiej 10 są na ukończeniu.

Pokryto już zniszczony dach, wyremontowano salę wykładową na trzech piętrach (ogółem 9 sal), wstawiono otwory (futrny, ramy okienne i drzwi), oszklono, ułożono podłogi.

Obecnie wykańcza się roboty malarskie.

W ciągu tygodnia gmach zostanie oddany do użytku nowej szkoły powszechnej. Już wstawa się nawet ławki. (s.g.)

Jeszcze jedna wypożyczalnia ksiązek

Sprawa czytelnictwa w Olsztynie stale polepsza się. Książek przybywa. Ostatnio uruchomiona została wypożyczalnia ksiązek przy „Książnicy Mazurskiej” na ul. Wyzwolenia.

„Książnica Mazurska” jest, jak wiadomo, naukową spółdzielnią księgarską, która, doceniając potrzebę chwili, zdobyła się na duży wysiłek zakupu ksiązek i uruchomienia wypożyczalni.

Wypożyczalnia przy ul. Wyzwolenia liczy przeszło 900 ksiązek, w tym część lektur młodzież, ale głównie dobra baletystyka dla dorosłych.

Z wypożyczalni może korzystać każdy mieszkaniec Olsztyna po wpłacie 200 zł kaucji zwrotnej i 100 zł miesięcznej opłaty za abonament (członkowie spółdzielni „Książnica Mazurska” odpłacają abonament mies. w wys. 35 zł).

Spodziewamy się, że z wiadomości tej skorzysta wiele osób, martwiących się już dzisiaj — skąd wzięć książkę na długie wieczory zimowe. (nl)

Skrzynka zażaleń

Przy wejściu do Wojewódzkiej R. N. jest umieszczona skrzynka zażaleń.

Skrzynka ta ma na celu ułatwienie społeczeństwu branie czynnego i bezpośredniego udziału w zwalczaniu nadużyć i wszelkiego rodzaju nieprawości, oraz stawiania decyzji i wniosków.

Będziemy się odbudowywać

Ciężki kryzys mieszkaniowy, który przeżywamy w Olsztynie, ma swoje źródło w prostym fakcie, że w mieście, które liczyło przed wojną 55 tysięcy ludności, a które uległo zniszczeniu w 45 procentach, zamieszkuje dziś 45 tysięcy ludzi (bez wojska).

Alto fakt ten nabiera szczególnej wymowy dopiero wówczas, jeśli uświadomimy sobie poza tym, że Olsztyn awansował w Polsce na miasto wojewódzkie, co powiększyło wielokrotnie ilość koniecznych urządzeń i instytucji w stosunku 130 — obecnie — do kilkunastu załedwie — przed wojną.

W rezultacie biura urzędów i instytucji, same zresztą przeważnie cierpiące na brak dostatecznych pomieszczeń, zajmują lokale mieszkalne i całe czynszowe kamienice, ostatecznie korykując cały problem mieszkaniowy w Olsztynie.

Sytuacja wytworzyła się w takim stopniu beznadziejna, że tysiące mieszkańców pozbawione są minimum powierzchni mieszkalnej, mia sto dusi się z braku fachowców, których nie można do Olsztyna sprowadzić, a wiele jeszcze pożytecznych instytucji i placówek gospodarczych na próżno poszukuje dla siebie „powierzchni życiowej”.

Zainicjowana ostatnio akcja weryfikacji wszystkich mieszkań w Olsztynie i sprawdzanie uprawnień lokalnych ludności niewątpliwie zlikwiduje pewne istniejące w dziedzinie kwaterunku przerosły i umożliwi pewne liczbie bezdomnych dokwaterowanie — ale w żadnym razie nie rozwiąże samego problemu, nie rozładuje kryzysu mieszkaniowego.

Zadanie to spełnić może jedynie na szeroką skalę podjęta akcja odbudowy miasta, dająca realny przyrost powierzchni mieszkalnej. Bo w Olsztynie musi liczyć się z koniecznością wchłonięcia do 100.000 mieszkańców. Wówczas dopiero spełni swoje wielkie i odpowiedzialne zadanie.

Świadomość tego poczyna się, na szczęście, upowszechniać przede wszystkim wśród samych zainteresowanych instytucji.

Świadczy o tym wymownie fakt, iż Zarząd Miejski zatwierdził ostatnio pożytywnie około 200 wniosków na odbudowę poszczególnych obiektów. Odbudowa większości wniosków wpłynęła od urzędów, instytucji i organizacji, w pewnym zaś procentie i od osób prywatnych.

Mamy przeto prawo oczekiwać z wiosną ożywionego ruchu budowlanego, tym bardziej, że odbudowa Olsztyna poważnie interesują się rolnie centralne czynniki państwowe, wysuwające ją na czoło aktualnej hierarchii potrzeb. Wł. M.

Z wydawnictw Instytutu Mazurskiego

Ukazał się Nr 9 „Komunikatu” Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego zawierający pracę Emili Sukutowej-Biedrawiny (str. 19) „Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie”.

Autorka przed dwoma laty odnalazła cenne archiwum parafialne ostródzkie i zabezpieczyła je w Instytucie Mazurskim, uporządkowała i na zasadzie 14 fascykułów z lat 1835 — 1848 oraz 19 ujętych z polską parafią w Ostródzie, opracowała wzmiankowaną pracę.

Dowiedujemy się ze wspomnianych przez autorkę protokołów zebrań synodalnych, ręką Gizewiusza pisanych, o walce, jaką prowadził z rządem pruskim duszpasterstwo polsko-ewangelickie przed stu laty.

W r. 1843 protokół, podpisany przez 11 pastora, zawiera zdania, charakterystyczne nastroje, wywołane przez germanizację, która zaczęła coraz szersze kręgi.

Młodzi kandydaci na księży nie znają już dostatecznie mowy polskiej, bowiem wydział teologiczny w Królewcu nie przygotowuje tak jak dawniej kadr polskich kaznodziejów dla polskich okolic na Mazurach.

Uchwalono przeto jednogłośnie, że „należy dbać o język macierzysty polski tegoż ludu”. Duchowni — widząc, jaki zły wpływ mają nauczyciele, którzy kończyli seminarium niemieckie, oraz Niemcy na lud, pragną rozciągać nadal opiekę nad polskimi gminami, aby „mowa macierzysta parafian nie padła ofiarą”, gdyż to wywarłoby ujemny wpływ na kilka pokoleń.

WSZYSCY ZBIERAJĄ ŁZOM DLA NASZYCH HUT

Sylwetki olsztyńskie

Pani Teresa pielęgniarka i bileterka

Kto chodzi do teatru, a chodzimy przecież wszyscy, ten dobrze zna p. Teresę. To ona trzyma straż przy drzwiach na widownię, kontroluje bilety, sprzedaje programy. P. Teresa już trzeci sezon tkwi na swym posterunku, zawsze grzeczna i uśmiechnięta.

— Jak tylko przyjechałam latem 1945 roku z Pomorza do Olsztyna — mówi p. Teresa, drobna blondynka, o dużych szafirowych oczach — zaczęłam pracować w teatrze, jako bileterka.

Z zawodu jestem dyplomowaną pielęgniarką, więc dzień poświęcam na zabiegi, zastrzyki i masaże, a wieczorem zamieniam się w bileterkę. Ciężka to praca — cały dzień być w ruchu, lecz mam poważne obowiązki: trzyletnią córeczkę.

— Co pani sądzi o naszym nowym sezonie teatralnym?

— Cieszę się serdecznie, że nasreszcie mamy prawdziwy teatr. Takie piękne sztuki i świetni aktorzy i... codziennie pełno, aż miło się człowiekowi robi na duszy. W poprzednim sezonie było inaczej — kończy p. Teresa, bo głos dzwonnka oznajmia, że antrakty skończony i za chwilę kurtyna pójdzie w górę. (m.g.)

OZŁOCONY JESIENIĄ GRÓD JURANDA

w przededniu swego rozwoju

Szczytno należy do miast wyjątkowych pod każdym względem, a piszę o nim dotychczas bardzo niewiele. Zapatrzone w swoje ruiny Szczytno przeżywa po raz drugi w historii okres upadku i dźwigania się z niego.

Pechowość zdaje się być przywilejem grodu Juranda. Mam właśnie przed sobą zdjęcia fotograficzne Szczytna z okresu pierwszej wojny światowej. Żywił zniszczenia zamienił to ongiś piękne miasto w dymiącą kupę gruzów. Pośród zgłuszonych i rozszarpanych przez pociski armatnie ruin domów chodzą otepleni i błędne postacie, grzebieją patykami w wysypiskach w poszukiwaniu resztek swojego mienia. Ogień i pociski zniszczyły jednak wszystko.

Od owych dni minęły lata. Szczytno stanęło na nogi, odbudowało się prawie od fundamentów.

Przyszła druga wojna światowa. Z pechowego miasta zostało po raz drugi zgłuszone i ruiny. Tym jednak razem zniszczenie nie było tak zupełne. Ocalały niektóre ulice w samym mieście i na jego peryferiach. Wprawdzie centrum miasta uciepiałoby najwięcej, podobnie jak w 1914 roku, lecz mimo to pozostał szereg domów, wokół których zaczęło koncentrować się nowe życie.

SZCZYTNO DAWNO NIEWIDZIANE

Rok minął od czasu, gdy po raz ostatni zachwycał się uroczym położeniem grodu Juranda. Pamiętam, wyjeżdżałem wtedy z miasta pełen

najczarniejszych myśli. Nie mogłem wyobrazić sobie Szczytna w jakiejś kolwiek pozytywnej odmianie. Długo pas ruin jawił się przed oczyma, a obraz ten prześladował mnie usparcie przez wiele miesięcy po wyjściu z miasta.

Jakże byłem radośnie zaskoczony zmianami, z jakimi zetknąłem się obecnie tuż po wyjściu z dworca kolejowego! Wprawdzie na wstępie powitały mnie wraki czołgów i inne paskudztwo powojenne, ale już nieco dalej zapomniałem o tych symbolach ludzkiej wściekłości i zżyznienia.

Szczytno złocono się w słońcu jesienią, kapalo się w jego blaskach mienilo się, jak barwny bukiet — przejaśniało, ale żywy jeszcze i uroczysty. Całe ciepłe słońce, wszystkie jego promienie, zdawało się wchłonięte liście, szeleszczące na drzewach i pod stopami.

Powoli otrząsnąłem się z uroku tego piękna, rozrzuconego przez naturę bez miary, dionia pełną szczodrości. Gdy pierwsze wrażenie minęło, wrócić chciałem poczuć inne już obrazy, realne w wymiarach, pozytywne, pełne ruchu i życia.

JUTRO SZCZYTNO JEST BLISKIE

Miasto zmierzało się od roku ubie-

głego nie do poznania. Zwaliska różnorodnych cegieł, potrzaskane dachy, sterczące krokiewy, nieład i na każdym kroku widoczne ślady wojny — znikły.

Ulice uporządkowane, gruzы usunięte, spalone domy zabezpieczone ułożonymi w oknach i drzwiach ciegłami. Wszystko wskazuje na to, że Szczytno przygotowuje się do ponownej odbudowy, do likwidacji zniszczeń wojennych — tym jednak razem rekami polskimi.

Świadczy o tym i ruch na ulicach i handel i rozwój miasta, liczącego dziś ponad 7.000 mieszkańców.

Ulica Szczytna tętni rozmową i dźwiękiem czystej polskiej mowy. Przez jezdnię przewalają się z hukami długie sznury furmanek, wyładowanych po brzegi bogactwem tegorocznych zbiorów.

Targowisko szczytniejskie tętni życiem. Pełne ludzi, koni i bydła, rozgwaru i chaosu, ruchu i dźwięku, każde zapomni o wojnie minionej, o pozornej jeszcze niedawno nieosiągalności załadunku „stepów mazurskich”, o brutalnym, a jakże krótkotrwałym prawie pruskim, każącym wierzyć w długowieczność niemieczyzny na ziemiach Warmii i Mazur.

Stare i kłamliwe prawdy ustąpiły pod naporem żywiołu polskiego. Grod Juranda, przypominający dzisiaj wszystko, tylko nie zamek o wianach legendy i czarem sjenkiewiczowskich opowieści, jest świadkiem nowobudujących się praw duchowych i materialnych.

ODBUDOWA SZCZYTNO— KONIECZNOŚĆ

To prawo pisane jest polskimi rękoma. Mimo zniszczeń i ogólnego zubożenia, odbudowa Szczytna zaczyna wkraczać na tory realne i określone, jako konieczność.

Zaludnienie powiatu i samego miasta, rozwój ośrodków przemysłowych — przetwórczych, szybko postępująca odbudowa terenów rolniczych, obfitość bogactw leśnych oraz położenie w stosunku do szlaków komunikacyjnych, zmuszają do podjęcia decyzji stanowiącej i uzasadnionej logiką faktów i cyfr.

Odbudowa Szczytna została zdecydowana. Miasto zatętniło życiem po obu stronach jeziora i, jeśli losy okażą się łaskawe, wkrótce zapomni o swoim zniszczeniu.

Grod Juranda zastępuje na to choćby dlatego, że o swojej przyszłości i rozwoju myśli realnie, że jest ambitny i pełen zapału do pracy.

(il.)

Górowo Iławieckie ostatnie miasto powiatowe przyłączone do sieci ZEOM-u

(Od naszego korespondenta)

Mieszkańcy Górowa Iławieckiego przeżyli radostną chwilę włączenia ich do sieci ZEOM-u.

Było to dotychczas jedyne powiatowe miasto w woj. olsztyńskim pozbawione dobrodziejstwa światła elektrycznego.

Radość i zadowolenie mieszkańców (ludność miasta liczy około 2 tys.) są tym większe, ponieważ dla otrzymania upragnionej energii elektrycznej trzeba było pokonać wiele trudności. Najważniejszym kłopotem, na jaki natknęli się realizatorzy zrealizacji Górowa — było kompletne odcięcie od sieci wysokiego napięcia.

Trzeba było wybudować 25 km nowej linii wysokiego napięcia, na co niezbędny był poważniejszy kredyt gotówkowy. Ponadto trzeba było odbudować budynek stacji transformatorowej i zainstalować nowo przywieziony transformator. Wreszcie trzeba było odbudować i naprawić

sić niskiego napięcia na przestrzeni około 4 tys. metrów.

Wszystko to należało już do przeszłości, natomiast myśli się teraz o przyszłości i to najbliższej.

Pięką bowiem sprawą jest kwestia wody, którą po zrealizowaniu wianu miasta łatwo będzie można zapewnić mieszkańcom. Pracująca tu duża mleczarnia zostanie niebawem również przestawiona na pracę elektrycznością.

Słowem Górowo dopiero teraz zaczyna żyć względnie normalnym życiem z lepszymi perspektywami na przyszłość. (skl.)

Szkolnictwo w Kętrzynie

clerpi na brak nauczycieli

(Od naszego korespondenta)

Pod względem szkolnictwa średniego Kętrzyń stoi w naszym województwie niewątpliwie na drugim miejscu po Olsztynie. Kętrzyń posiada pełne gimnazjum i liceum ogólnokształcące (o 160 uczniach), pełne gimn. zawodowe, z wyodrębnionym działem elektrycznym (172 uczni), gimn. spółdzielcze (72) i ostatnio rozpoczęło swoje zajęcia w pierwszych dniach listopada gimn. mechaniczne i elektryczne w ramach Liceum Mazurskiego.

Z powodu niedostatecznej ilości sił nauczycielskich są przeprowadzane wypadki, że zamiast przewidzianych 24 godzin tygodniowo mają 52 godziny.

W tym roku w gmachu gimn. i liceum ogólnokształcącego mają pomieścić się oprócz gimn. i liceum ogólnokształcącego i gimn. zawodowego także i gimn. spółdzielcze — ma być to w pierwszym rzędzie ze względu na oszczędność w opale.

W gmachu, gdzie dotychczas mieszczą się gimn. spółdzielcze, ma powstać miedzykolejowa burszka, a w gmachu nad jeziorem koło Domu Dziecka burszka męska. (ma)

CIEKAWY DANE

świadczące o wyjątkowym urodzaju ziemniaków

Ziemniaki przeciętnej wagi 1 kg — to w swoim rodzaju rekord w tej dziedzinie produkcji rolnej, jakim może się poszczycić chyba tylko jakieś gospodarstwo doświadczalne lub pokazowe.

A jednak taki wynik w zwykłej gospodarce polowej osiągnął rolnik ob. F. Petrykowski z Barczewa, który niedawno temu dostarczył szereg takich okazów pow. zarządcy Zw. Sam. Chłopskiej w Olsztynie.

Przeciętna waga egzemplarza dochodzi do 1 kg. przy wymiarze 12 na 20 cm., a trzeba zaznaczyć, że nie są to okazy największe.

I dodajmy do tego, że rolnik F.

Dwa wypadki samochodowe

Wczoraj na trasie Olsztyn—Węgorzewo wydarzyły się dwie poważne katastrofy samochodowe, o których donoszą nam w ostatniej chwili. Jutro podamy szczegóły. (gcs.)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne: osobiste, pozukiwania rodzin, agubę po zł 15 za słowo. Handlowe po zł 20 za słowo. Poszukiwanie pracy po zł 10 za słowo.

Ogłoszenia wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za testem do 100 mm zł 35, od 101—200 mm zł 40; ponad 200 mm zł 45. W tekstach redakcyjnych: do 100 mm zł 45; od 101—200 mm zł 55; ponad 200 mm zł 70.

Nekrologi: do 50 mm zł 30; od 51—100 mm zł 35; od 101 — 150 mm zł 40; ponad 150 mm zł 50.

W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

SPORT ★ SPORT

Przed jutrzejszym meczem

KKS—SKS

Jak już podawaliśmy, w niedzielę zostanie rozegrany rewanżowy mecz piłki nożnej KKS—SKS. Niewątpliwie KKS dołoży wszelkich starań, by bilans bramkowy (22:22) zmienić na swoją korzyść. Nie można jednak lekceważyć drużyny „zielonych”, którzy jeśli wystąpią w pełnym składzie, o czym nam sygnalizują, mogą stanowić dla KKS trudny orzech do zgryzienia.

W przedmeczku spotkają się drugie drużyny obu klubów, co będzie miarodajnym wskaźnikiem, jakim narzybnym klubom rozporządza.

Spotkanie rezerw odbędzie się o godz. 13, zaś pierwszych drużyn o godz. 14—15.

Drużyny zagrają w składzie: KKS: Świeboda; Woźnica, Troicki; Zyskowski — Szydlik — Mikołajczak; Kopać — Czarnik — Gniadek — Bałtrun — Szotkinger, SKS „Społem”: Gutkowski (Głarski); Abramski T.; Dorosz; Zięba — Bryka — Skwarek;

Bania M. — Drzała — Książek — Krawczyk — Konecki (Miter).

Znany i popularny piłkarz Wysokiński z powodu choroby zmuszony jest pauzować.

Spotkania zostaną rozegrane na stadionie WF (w lesie) (at.)

Z notatnika piłkarza

Na ostatnim posiedzeniu zarządu MOZPN po złożeniu wyjaśnień lewostronowy KKS, Stokinger, został przywrócony do praw.

Paza tym zarząd zawiesił na 6 tygodni M. Banię (SKS) i udzielił surowej nagany Krawczykowi (SKS) za niestawienie się na mecz z Opolcem.

Przypominamy, że ostateczny termin zgłoszeń do turnieju siódemkowego MOZPN upływa 20 bm. (b)

W Pasłęku

W Pasłęku rozegrany został mecz piłki nożnej między MSS „Fala” z Elbląga, a MSS Pasiek z wynikiem 1 : 1. Drużyna elbląska była lepsza kondycyjnie, natomiast gracze z MSS Pasiek grali z ambicją.

Walory sportowców z Elbląga po zostawianiu wiele do życzenia, ponieważ zaczęli się kłócić na boisku w trakcie gry i o mały włos nie doszło do bójki.

Sędziował p. Szwed dobrze. Wiadów, około 2 tys.

Zebranie OZPR

W dniu 26 bm. o godz. 9 w pierwszym terminie względnie o godz. 10 w gmachu WUWF i PW w Olsztynie pokój Nr 3 odbędzie się walne zebranie zarządu OZPR.

Na porządku dziennym zebrania przewidziany jest wybór nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

Czy wiecie że...

...Poznański OZLA zwrócił się z propozycją rozegrania spotkania lekkoatletycznego Poznań — Olsztyn na wiosnę roku przyszłego. ...rozgrywki A-kłasy piłkarskiej MOZPN rozpoczyna się ostatecznie na wiosnę roku przyszłego.

Giżycko na odbudowę Warszawy

Jak nas informują kwatera uliczna na Odbudowę Warszawy przyniosła w Giżycku w miesiącu wrześniu kwotę 65.872 zł. (a.)

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

Amatorskie zespoły teatralne podlegają rejestracji

Przypominamy wszystkim teatralnym zespołom amatorskim (ochotniczym), że podlegają one, zgodnie z zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 lutego 1947 r. obowiązkowi rejestracji.

Rejestracja jest bezpłatna i druk rejestracyjny również bezpłatnie wydaje Woj. Wydział Kultury i Sztuki.

Zespoły jeszcze dotychczas niezarejestrowane winny się niezwłocznie

zwrócić do Wydziału po formularze rejestracyjne i wypełnione zwrócić Wydziałowi w terminie nieprzekraczalnym do dnia 15 listopada.

Podkreślić należy, że zespoły uchylające się od obowiązku rejestracji nie będą otrzymywać zezwoleń na urządzanie widowisk.

Od obowiązku rejestracji wolne są zespoły amatorskie wojskowe i szkolne, zorganizowane dla potrzeb szkół i wojska. (a)

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

ODDZIAŁ

Gdańsk — Wrzeszcz ul. Kilińskiego 3, tel. 413-30

HURTOWNIE REJONOWE

Olsztyn, ul. Niepodległości Nr 46

Ślupsk, ul. Mickiewicza Nr 48

Zawiadamiamy Odbiorców naszych, iż ceny hurtowe i detaliczne artykułów rozprawdzanych przez nas, uległy zmianie od dnia 10. X. 1947 r.

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490

1490